Były wicepremier i minister finansów prof. Leszek Balcerowicz powiedział 20 grudnia 2010 r. w programie „Tomasz Lis na żywo", że „nie należało dawać podwyżek nauczycielom".

Dodał, że jego zdaniem „podwyżki nie są powiązane z jakimś lepszym systemem pracy, dzięki czemu byłyby i jakieś korzyści dla uczniów".

Wypowiedź ta jest bulwersująca z kilku względów. Po pierwsze, płace polskich nauczycieli jeszcze kilka lat temu były bardzo niskie. Przypomnę tylko, że w 2006 r. wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela rozpoczynającego pracę w szkole wynosiło 1160 zł brutto! Dzisiaj jego płaca minimalna to ponad 2 tys. zł. Oczywiście, jako związek zawodowy uważamy, że wynagrodzenia nauczycieli powinny być jeszcze wyższe i zbliżać się do płac nauczycieli w Unii Europejskiej, ale nieuczciwe byłoby twierdzenie, że w ostatnich latach nic w tym kierunku nie zostało już zrobione. Płace wszystkich nauczycieli wzrosły. I w dalszym ciągu rosną: wynegocjowaliśmy z rządem 7 proc. podwyżki od września 2011 r.

Po drugie, nieprawdą jest twierdzenie, że wraz z podwyżką płac nauczycieli nie wiążą się korzyści dla uczniów. Zachęcam Pana Profesora do zapoznania się z wynikami ostatniego międzynarodowego badania PISA (The Programme for International Student Assessment), które organizuje Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów bada wiedzę, umiejętności i postawy 15-latków w zakresie czytania, matematyki i nauk przyrodniczych. W opublikowanych 6 grudnia br. wynikach PISA 2009 nasi uczniowie zdobyli średnio 500 punktów, czyli o 6 punktów więcej niż wynosi średnia dla krajów OECD. Daje nam to 5. wynik wśród krajów UE, 9. w państwach OECD i 12. wśród wszystkich krajów uczestniczących w badaniu!

W dziedzinie czytania, matematyki i nauk przyrodniczych Polska zaliczona została do nielicznego grona krajów na świecie, w których w ostatniej dekadzie wyraźnie poprawił się poziom wiedzy i umiejętności młodzieży kończącej obowiązkową edukację w szkole.

Uważam, że ten sukces jest przede wszystkim zasługą polskiej szkoły oraz nauczycieli. Wyniki polskich uczniów potwierdzają, że nasi nauczyciele nie zasługują na tak ostrą krytykę ze strony

byłego wicepremiera!

I po trzecie: neoliberalne recepty nie są dobrym rozwiązaniem dla edukacji. Szkoła to nie przedsiębiorstwo nastawione na minimalizację kosztów produkcji i zwiększanie zysków. Nie da się poprawiać jakości kształcenia poprzez komercjalizację i prywatyzację oświaty. W kraju, w którym uczniowie osiągają najlepsze wyniki w badaniu PISA, czyli w Finlandii, szkoły są publiczne.

Na zakończenie pozwolę sobie na jedną uwagę: **nie można być przysłowiowym ekspertem „ od wszystkiego**
”.

Sławomir Broniarz

Prezes ZNP

Uwaga administratora:

W kontekście tych wypowiedzi Pan Balcerowicz zupełnie zapomniał o sobie i jemu podobnych, jak np. Pan Lis czy tysiące innych, nie wiadomo z jakiej racji tak mocno w tym kraju zarobkowo uprzywilejowanych. Uważają oni, że im za dobrą pracę należy się po ***60-80 tys. zł.*** *miesięcznie, a nauczycielom za dobrą pracę*
2-3 tys.
miesięcznie to za dużo. Ciekawa logika rozumowania. Dlaczego nie zacznie oszczędności od siebie? Pamiętamy spowolnienie gospodarki i inne posunięcia za które zapłacili najbiedniejsi. Czy zarobki rekinów w tym kraju są wyważone w stosunku do ich wydajności pracy?.